

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznań.

Berlin, 15 Paźdz. — Najj. król w powrocie swym do Berlina zabawił przez dwie godziny w Darmsztadzie u cesarstwu rosyjskiego, dziś przwbył przed południem w dobrym zdrowiu na zamek babelsburski i był potem obecnym na przeniesieniu uroczystem zwłok zmarłego króla do Friedenskirche.

— Baron Scheel Plessen przybył tu z Wiednia.

Berlin, 14 Paźdz. — Dzienniki wiedeńskie potwierdzają, że układy pokojowe wkrótce się ukończą, ale nie podają bliższych szczegółów. Co się zaś tyczy utworzenia wojska w Szlezewiku i Holsztynie, rzecz tę odraczają aż do ustanowienia panującego w tych księstwach.

— Kupcy królewiecy podali prośbę do ministra handlu o zawieszenie praw lichwiarskich.

— Na posiedzeniu sądu stanu w Berlinie dnia 13 Paźdz. w sprawie Polaków uwięzionych toczyła się sprawa Juliusza Mittelstaedta z Kunowa, lat 43, który w r. 1848 jako oficer polskich ułanów bił się z Prusakami pod Miłostawiem i Sokołowem, następnie amnestyowany, teraz miał być agentem wielkopolskiego komitetu i zbierać składki. Na dowód ostatniego przywozi oskarżenie karteczkę napisaną do dziedzica Wojciecha Głuszkowskiego w Golejewie, zapieczętowaną pieczęcią, którą przy rewizji znaleziono w Kunowie na biurku żony oskarżonego, a którą oddał na pocztę jeden ze służących obżałowanego, brzmi zaś jak następuje:

»Wzywamy Pana niniejszém, abyś wypełnił obowiązki, jakich kraj od Ciebie wymaga, i nie wyłączał się od zapłacenia podatków, których nieuiszczenie nie jest dozwolonem i jest nieuczciwem. W razie przeciwnym postąpiono będzie z Panem wedle rozporządzenia rządu narodowego.

Dan 14 Lipca 1863.

(L. S.)«

Zamiast podpisu wyciśniona jest pieczęć komitetu wielkopolskiego. Oskarżenie produkuje dalej rozporządzenie rządu narodowego z Grudnia r. z., mocą którego rzeczony Głuszkowski skazany jest na zapłacenie 300 tal. kary i 30 tal. miesięcznej pensji żonie obżałowanego Mittelstaedta, którego uwięzienie przez swą denuncyacyą spowodował.

Obżałowany stanowczo przeczy, jakoby napisał powyżej przytoczoną karteczkę, jakkolwiek przyznaje, że koperta zapieczętowana była pieczęcią jego żony. O rozporządzeniu rządu narod. wiedzieć nie może, gdyż wówczas był już aresztowanym; mniema przecież, że cała ta sprawa obliczoną była na zmystyfikowanie p. Głuszkowskiego, znanego w całej okolicy zeszkęstwa. Hr. Działyński obżałowany niezn. Zawezwany na świadka ekspedyent pocztowy z Kwieciszewa zeznaje ze wzmiankowany list do p. Głuszkowskiego przyniesiony był na pocztę z Kunowa wraz z książeczką w której portoryum listów p. Mittelstaedta zapisywał, i w którą także i ten list wciągnął. Przypomina sobie list ów tem lepiej, ponieważ uderzyła go koperta z czarnem brzeżkiem. Na zapytanie rzeczownika Holthoffa przyznaje świadek, że w owym czasie mnóstwo listów przychodziło w podobnych kopertach, i prócz niego ekspedyował listy jego pomocnik a nie raz po zamknięciu biura żona jego także odbierała listy. P. Głuszkowskiego zawezwano telegrafem na świadka i wysłuchanie jego ma nastąpić w przyszły poniedziałek.

Naprzeciw obżałowanemu Franciszkowi Mierosławskiemu (lat 43) właścicielowi dóbr Prószyk w powiecie inowrocławskim, przywozi oskarżenie, co następuje:

Dnia 9 Czerwca wieczorem zgromadziło się na dziedzińcu w Prószykach 18 ochotników, przybyłych po większej części ze Żnina od tamtejszego proboszcza. W Prószykach podano im żywności i wskazano stodołę, w której mieli przenocować. W nocy wsadzono ich na dwa wozy i pod wodzą niedocieczonej dotąd z nazwiska osoby i kucharza z Prószyk odstawiono ich do granicy Król. Polskiego. Kucharz naładował wozy bronią, nabojami i przyrządami wojennymi obwinętymi w papier. Żona obżałowanego przyznała przybyłemu w celu odbicia rewizji porucznikowi pruskiemu v. Stöphasius, że w Prószykach przenocowali za jej pozwoleniem ochotnicy. Wysłana pogoń zdołała jeden wóz przytrzymać. Obżałowany wyjechał był 9 Czerwca w południe z domu, co oskarżenie przypisuje temu, iż chciał uniknąć podejrzenia współudziału w zamierzonej wyprawie. Dnia 10 Czerwca odbyto w Prószykach ścisłą rewizję

i odkryto na polu śród żyta miejsce, w którym był ślad widoczny, że tam obozowali ochotnicy i 12 sztuk broni owiniętej w słomę. Krótko przedtem widział wachmistrz pruski Wolter panią Mierosławską powracającą w towarzystwie kucharza i podstarościego z miejsca powyżej wymienionego. Wreszcie znaleziono przy rewizji skrypt podpisany: »Ludwik Mierosławski, naczelnny wódz,« który ma udowodnić, że obżałowany stał w związku z organami stronnictwa ruchu. Obżał. oświadcza, że o przybyciu ochotników nie był zawiadomionym, w razie przeciwnym nie byłby przecież wyjechał z domu, narażając żonę na nieprzyjemności. Wyjazd jego był spowodowany ważnymi interesami, nie zaś intencją odwrócenia podejrzenia od swej osoby. Skryptu z podpisem Ludwika Mierosławskiego nie widział i niepodobno, aby skrypt ten u niego znaleziono w domu. Z generałem Mierosławskim bowiem nie tylko nie stoi w żadnych związkach, ale go nawet niezn. O znalezionej broni także nie wiedział, gdyż wówczas nie był w domu.

Świadkowie dowodowi porucznik Stoephasius i wachmistrz od żandarmów Wolter podają bliższe szczegóły dotyczące rewizji w Prószykach; ostatni mianowicie zeznaje, że przybywszy do Prószyk zoczył uciekających ochotników, których mimo szczerej chęci doścignąć nie mógł. Żandarm Materne oświadcza, że jeden z wozów z bronią i ochotnikami jadącymi z Pruszyk, przytrzymał. Inni świadkowie zawezwani dotąd nie przybyli i będą powtórnie przywołani.

Oczytają następnie rozmaite notatki przywiezione przez prokuratora naprzeciw obżałowanemu Żubińskiemu, poczem rzecznik Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu się p. Adlung nie sprzeciwia.

W czasie pauzy sąd uchwała: aby obżałowanego Bogusława Żubińskiego uwolnić tymczasowo, z warunkiem, iż się stawi dnia 1 Listopada do Berlina na plaidoyer.

Obżałowany Michał Paruszewski (30 lat) z Obudna, oskarżony jest, jakoby był czynny przez zakupno broni, wysyłanie ochotników i przyrządów wojennych, w celu zorganizowania we Wrześniu r. z. powiatu inowrocławskiego wyprawy, równocześnie gdy z rozporządzenia komitetu wielkopolskiego podobne wyprawy organizowano w północnej części powiatu pleszewskiego i w lasach skorzenińskich. Obżałowany zaprzecza temu, jakkolwiek przyznaje, że podróżnym przybywającym do Obudna i proszącym o żywność lub odesłanie do pobliskich wiosek, nie odmawiał swej pomocy, niewiedząc dokąd dążą i w jakim celu. Koni dla powstania nie zakupował tylko na handel. Obywatel Znaniecki potwierdza zeznanie obżałowanego co do sprzedaży koni i zeznaje, iż przy nim kupiec żyd wypłacił obżałowanemu pieniądze. (W sprawie tej także nowych jeszcze tymczasowo świadków).

Obżałowany Waleryan Sulerzycki, (46 lat) z Górek zagajnych, również jest oskarżony o wspieranie powstania przez wysyłanie ochotników i zakupno broni. Obżałowany przeczy temu i oświadcza, że nie wie, co oskarżenie pod mianem »Zuzügler« rozumie. Dla niego obojętną jest rzecz, kto do niego przybywa z prośbą o pomoc, czy to żebrak, czy ubrany ubogo lub bogato. Każdego wspomaga o ile może.

Co do zakupna broni zeznaje obżałowany, iż otrzymał raz polecenie odebrania od spedytora Lewy w Nakle trzech skrzyń, co też uczynił, sądząc że w nich się wino dla niego przeznaczone znajduje. Tymczasem rządca jego zawiadomił go, że w skrzyniach tych niema nic, coby dlań było przeznaczonem i że dla tego odwiezie je do Świątkowa. Nie pytał dalej obżałowany coby w skrzyniach było, nie wie zatem o niczem. Później raz jeszcze odebrał rządca jego skrzynie, bez jego wiedzy i kazał je zakopać, aby się pan jego (obżałowany) o nich nie dowiedział. Prezes zwraca uwagę obżałowanego na to, iż przy przedśledztwie inaczej zeznał przebieg rzeczy, na co obżałowany odpowiada, że uczynił to umyślnie, aby uchronić swego rządzcę, którego od lat 13 miał u siebie, a który jest poddanym rosyjskim, od prześladowania. Teraz zaś, kiedy rządzcę jego już władze pruskie wydały, nie ma przyczyny zataić prawdy. — Wyssłuchują następnie spedytora Lewy z Nakła, który bardzo niejasno podaje zeznanie. Twierdzi bowiem, że obżałowany kazał się u niego zapytać, czy nie przybyły doń skrzynie przeznaczone dla niego (obżałowanego), podczas gdy w aktach znajduje się list świadka, w którym tenże donosi obżałowanemu o przybyciu skrzyń i żąda, aby je odebrał. Sprawa pozostaje niejasną i rzecznik Brachvogel wtrąca uwagę, iż od tego świadka zapewne bliższych sąd objaśnień nie otrzyma.

Podstarości Bażyński i parobek Terczyński, którzy przywozili z Narkła skrzynie od Leviego, zeznają, iż pierwszą razą wydał im ku temu rozkaz obżałowany, drugą zaś razą rządca. Świadkowie nie wiedzą, co w skrzyniach się znajdowało, pani Sulerzycka mówiła tylko za pierwszą razą, że w nich jest woda mineralna. Drugą razą kazał rządca skrzynie zakopać. Po odczytaniu kilku innych zeznań świadków wnosi rzecznik Brachvogel o uwolnienie obżałowanego Sulerzyckiego, czemu się p. Adlung sprzeciwia. Sąd wniosek odrzuca.

Koniec posiedzenia o godzinie 4, najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9.

Królestwo Polskie.

Kalisz, 10 Paźdz. — W sprawie drogi żelaznej wrocławsko-kaliszkiej piszą z tąd do Bresl. Ztg., że w zeszły poniedziałek odbył się w Łodzi zjazd członków komitetu ku popieraniu zamierzonej budowy rzeczonoj kolei. Obecni byli z Kalisza pp. Jabłkowski i Mamroth, z Łodzi p. Scheibler i z Warszawy p. J. G. Bloch. Zgodzono się, aby ponowić starania u władzy wyższej w Warszawie o utrzymanie koncesyi rządowej i upoważniono do działania w tym celu p. Blocha, jako mieszkającego w stolicy. Zgromadzeni zadowoleni byli bardzo z prac przedwstępnych wykonanych przez technika towarzystwa porównano z inżynierem rządowym stawionym przez generała Berga do dyspozycji towarzystwa. Ciż sami członkowie komitetu bawili w tych dniach w Kaliszu i oznaczyli nietylko kierunek nowo mającej się budować drogi żelaznej, ale także miejsce, w którym wniesiony ma być dworzec. Generał baron Bremsen brał udział w obydwóch naradach.

— Jednocześnie z carskim reskryptem o wychowaniu publicznym przysłano do nas w powiaty litewskie, na ręce władz miejscowych do rozpowszechnienia między ludnością wiejską, elementarz litewski, drukowany literami moskiewskimi pod tytułem: »A becele Żemajtiskaj-Lietuwiszka (Żemojtsko-Litwiskij Bukwar, wydanyj po raporządzeniu gospodina gównaho naczelnika siewero zapadnaho kraja). Wilno, w drukarni A. Kirkora 1864.« Po głoskach i zgłoskach następuje zwykły pacierz, a po nim ośm błogosławieństw z ewangelii, cztery rzeczy ostateczne i siedm uczynków miłosiernych. Na tem się kończy część religijna. Opuszczone są: pięć przykazań kościelnych, siedm sakramentów i siedm grzechów głównych. To opuszczenie naprowadza nas na wniosek, że autorem tego nowego elementarza jest jakiś innowierca, co się poświęcił na usługi panu naczelnikowi północno-zachodniego kraju, vulgo Wieszatielowi. Drugą część tego dziwołagu stanowią krótkie powiastki, przysłowia i z kilkudziesięciu wyrazów złożony słowniczek moskiewsko-litewski. Między powiastkami znajdujemy: Wezwanie książąt wariagskich do Rusi; Chryst Włodzimierza; Goliat północny i bitwa pod Kałką. Są to rzeczy więcej obce dla Litwinów, niż powieść o żelaznym Wilku. W słowniczku, który wcale się nie odznacza poprawnością, spotykamy dla Rosyi i Moskali nową nazwę: Rusija i Rusas. Otóż dopiero Litwin będzie zachodził w głowę, co to znaczą te wyrazy, ukute przez urzędowego filologa?! Od wieków bowiem u Litwinów Rosya, Rosyanin nazywa się Maskolja, Maskolus, przy czem powiadają, że Moskal swój byt winien Litwie: bo Ma znaczy muie, a skolus dłużnik. Wszak Kostomarov uważa Litwę za kolebkę Rusi, a ta właśnie hipoteza znajduje potwierdzenie u ludu litewskiego, który w skutek własnej, rodzimej etymologii nad wyrazem Maskolus, Moskal jeszcze dowodzi bardzo logicznie, że nie Litwa do Rosi, ale Rosya do Litwy należeć powinna.

Z innych wiadomości komunikuję wam, że zostały poformowane nowe księgi ludności dwójakiego rodzaju: w jednych zapisani są sami gospodarze rolni z rodzinami, oraz zagrodnicy, a w drugich obywatele szlachta, czeladź dworska, oficjaliści i cała klasa bezrolna razem, która w późniejszym czasie ma z gruntów dworskich otrzymać udział. Tym sposobem cała ludność wiejska z czasem ma przyjść do własności ziemskiej.

Kontrybucye nie ustają. Dowiaduję się, że na obywatela Wiktora

Gawrońskiego nałożono 75,000 rs. Sam Gawroński blisko już półtora roku siedzi w więzieniu, a że jest obywatelem majątnym, więc trzeba go ograbić...

Francya.

(Kor. Cz.) Tutejsze sfery polityczne nie mogą ukryć wrażenia, jakie w nich budzą środki używane przez Rosyę dla stłumienia sprawy polskiej. Ukazy jej ogłaszane dla oka i na rękę margrabiemu Boissy, Larochejaquelein et tutti quanti, dają, że tak powiem, do chemicznego rozcieńczenia naszej narodowości. Chęć widzenia się cara Aleksandra z Napoleonem III, o której tn powszechnie mówią, a na co sfery rządowe patrzą tu niechętnie, zdaje się mieć na celu wykazanie Polsce, że zanosi się na rok 1810 i że nawet najprzychylniejszy dla niej naród opuszcza ją. Legitymistowska Unia donosi dziś o innym środku. Według niej Rosya obrażona traktatem francusko-włoskim, z dnia 15 Września, który ma Rzym poświęcać, zwraca się ku Rzymowi i bierze go pod swą opiekę w zamiarze niezawodnie otrzymania od Papieża potępienia wypadków zeszłorocznych.

Zakłada się tu towarzystwo pod tytułem: »Oeuvre catholique pour la Pologne«, do którego należy wielu księży, a między nimi Oo. Segur i Petitat.

Traktat z dnia 15go zostanie przeprowadzony przez gabinet turyński, choćby parlament mu się sprzeciwiał, choćby nawet miało przyjść do »coup d'etat«. Dzienniki legitymistowskie potępiają go z ducha partyi. Debaty, Opinion Nationale i inne sądzą o nim z punktu widzenia czysto włoskiego i widzą nieochybne poświęcenie Rzymu — kiedy traktat ten trzeba oceniać ze stanowiska europejskiego. Papież i kardynał Antonelli nic dotąd nie powiedzieli o traktacie; ale dobre stosunki, jakie zachowują z p. Sartiges, zdają się dowodzić, iż się niczego złego nie lękają. Nic także nie odpowiedziała Austria, której, według Constitutionnela, tekst traktatu miał już być doręczony. Skrytość układow tego traktatu nie może obrazić Niemiec, wiedzących, z jaką skrytością prowadziły one układy w sprawie duńskiej. Ta tylko zachodzi różnica, że kiedy Francya, jak to dowiodło ogłoszenie papierów dyplomatycznych w Morning Post, wiedziała dobrze co się robiło, dwory północne nic nie wiedziały o traktacie z d. 15.

Generał Montebello odebrał rozkaz wrócenia do Rzymu i objęcia komendy nad załogą francuską, która tego roku będzie mało zmniejszona.

Niektórzy widzą w traktacie francusko-włoskim oznakę, iż zabiera się na podwójną wojnę o Wenecyę i Ren. Byłoby to za wiele na raz jeden. Tak rozległą wojnę przyjmuje się tylko w ostateczności. Każdy widzi tylko w traktacie dowód, że cesarz chce odzyskać stanowisko utracone w Europie, a do czego pomaga mu ambicya Prus w sprawie duńskiej. Obecnie pewnym jest jedynie przymierze francusko-włoskie. Cesarz był onegdaj z wizytą oficjalną u księcia Huberta w Palais Royal, i po obiedzie wzięł go do opery. Książę dziś Paryż opuści.

Cesarzowa udała się do Baden i została przyjętą w dworcu kolei żelaznej przez króla pruskiego. Ma on dziś wrócić do Paryża. Cesarz nie udał się wcale do Baden i udać się nie myślał, choć to zapowiadały organa prusko rosyjskie. W liście własnoręcznym cesarz podziękował tylko królów pruskiemu za odwiedzenie cesarzowej, a nadto za pokazanie wytrwałości w utrzymaniu traktatu handlowego, który był podpisał. W zamian udania się cesarza do Baden, p. Bismark przybywa do Paryża.

Baron Talleyrand, który zastąpi ks. Montebello w Petersburgu, jest ożeniony z córką bogatego bankiera z Odessy, jeżeli się nie mylę, nazywającego się Bernardaki. Ma go zastąpić w Berlinie p. Benedetti.

Przyjmując marynarkę francuską i angielską, mieszkańcy portu Sunderlandu wnieśli toast przymierza francusko angielskiego.

Minister Duruy, starając się ożywić nauki i zająć czemsiś poważnym publiczność, zalecił kursa i płatne nawet w departamentach, ale zalecił kursa wykładane przez profesorów a nie amatorów, przynoszących cele podejrzone.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca swój zapas **książek szkolnych i dykcjonarzy** wszelkiego rodzaju.


OBWIESZCZENIE.

W depozycie podpisanego Sądu znajduje się testament **Jadwigi z Cioswskich** zamężnej **Suchorskiej w Buku** pod dniem 16. Maja 1801. sporządzony.

Nieznamomi interesenci zrywają się, aby się celem publikacji testamentu u nas w ciągu 6 miesięcy zgłosili, gdyż po upłynieniu czasu publikacja z urzędu nastąpi.

Grodzisk, dnia 22. Września 1864.

Królewski Sąd powiatowy.

 **Z dniem 1. Listopada r. b.** rozpocznie się sprzedaż dwuletnich **baranów** z mojej trzody czystej krwi **Negretti** (pochodzącej z **Ihlenfeldu** w Meklenburgii). Ceny są stałe od 5 do 10 lujdorów.

Schimellwitz w Październiku 1864.
Gudewill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Października 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzyma się. Na Paźdz. 29½ list. 29¼ pien., na Paźdz. Listopad

29½ list. 29¼ pien., na Listopad Grudzień 29¾ list. 29¼ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 30½ list. 30¼ pien., na Styczeń Luty 31 list. 30¾ pien., na wiosnę 1865 31¾ list. 51½ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze. Na Paźdz. 12½ list. 12½ pien., na Listopad 12½ list. 12½ pien., na Grudzień 12¾ list. 12½ pien., na Styczeń 1865 12¾ list. i pien., na Luty 13 list. 12½ pien., na Marzec 13¼ list. 13¼ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Października.

Pszenica 46—58 tal.
Zyto na Paźdz. i Paźdz. Listopad 33—½ do 5/8 tal., na Listopad Grudzień 33—5/8—33½ tal., na Grudzień Styczeń 34—¼—1/8 tal., na wiosnę 35¼ tal.
Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.
Groch do gotowania 46—50 tal.
Groch na pastwę 46—50 tal.
Rzepak zimowy 90 tal.
Rzepak zimowy 87 tal.
Olój rzepiowy na Paźdz. i Paźdz. List. 12½ tal., na Listopad Grudzień 12½—1/8—1/6 tal.
Olój lniany 13 tal.
Okowita na Paźdz. 13½ tal., na Paźdz. Listo-

pad 13½—13¼—11¼ tal., na Listopad Grudzień 13½—1/2 tal., na Grudzień Styczeń 13½ do 3/4 tal., na Kwiecień Maj 14¼ tal., na Maj Czerwiec 14½ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14. Października 1864.	Sto-pa-pu-ct.	Na pr. kuran	
		papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	—
„ z roku 1859.	4½	—	105½
„ z roku 1856.	4½	—	101¾
„ z roku 1853.	4	—	96½
Obliży długi skarbowego	3½	—	89
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	87
dito miasta Berlina.	4½	—	101½
dito	3½	—	86¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	86½
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	86½
dito dito	4	—	99
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	94½
dito Szląskie	3½	—	91
dito Pruss Zachodnich.	3½	—	83½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	94¾
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyjne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	96	—
Louisdory	—	110¾	—
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	97½